ROK I 1 Grudnia 1927 r. NUMER 12

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Egzemplarz pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

TREŚĆ: Dr. Józef Kazimierz Gidyński, Studja nad Projektem Procedury Cywilnej. — Dr. Jan Kręglewski: Uwagi nad uzasadnieniem projektu rozporządzenia w sprawie odłączenia notarjatu od adwokatury. — Sprawy cywilne.

Studja nad Projektem Procedury Cywilnej.

Asesor Sądu Powiatowego w Poznaniu Dr. Józef Kazimierz Gidyński.

I. Pozew.

Dla oznaczenia podstawowego pisma procesowego, nazywanego dotychczas w okręgach sądów apelacyjnych poznańskiego, toruńskiego i górnośląskiej części sądu apelacyjnego katowickiego zarówno w ustawach, praktyce jak i teorji skargą, projekt kodeksu polskiej procedury cywilnej wprowadza nazwę pozew. Niewątpliwie ta inowacja terminologiczna jest wypływem dążności do nawiązania z tradycją dawniejszych czasów. Ocenić ją należy dodatnio. Wyraz „pozew" jest terminem czysto polskim i dobrze oddaje charakter tego pisma procesowego, które ma oznaczać. Należy przypuszczać, że po pewnym nieuniknionym czasokresie przejściowym nawykania nowy termin z łatwością się przyjmie i zastąpi z powodzeniem w świadomości społecznej dotychczasowy termin skargi.

Formalne cechy, jakich od treści pozwu wymaga projekt kodeksu polskiej procedury cywilnej, określają artykuły 225, 154 i 155, przytem art. 225 określa specyficzne cechy pozwu, a art. art. 154 i 155, na które art. 225 powołuje się, ogólne cechy, jakie powinny zawierać pisma, składane do sądu. Pozew winien posiadać jako specyficzne dla siebie 4 cechy, zawierając:

1⁰ oznaczenie żądania,

2⁰ oznaczenie okoliczności, z których żądanie wypływa, tak co do przedmiotu głównego, jak i co do roszczeń pobocznych,

3⁰ przedstawienie faktów, uzasadniających właściwość sądu,

4⁰ oznaczenie wartości sporu tam, gdzie ona decyduje o właściwości.

Przed rozważeniem merytorycznem należy zwrócić uwagę na usterkę redakcyjną art. 225. Wymóg, określony pod liczbą 3, jest w projekcie zredagowany w sposób następujący: „pozew ...powinien zawierać ...przedstawienie faktów, uzasadniających właściwość sądu, chyba że to już wynika z treści pozwu". Całe zdanie poboczne, od wyrazu chyba począwszy, jest zbędne. Zdaje się bowiem stwarzać wyjątek od reguły zdania głównego, wyjątek, który faktycznie nie istnieje. Jeżeli bowiem z treści pozwu wynika uzasadnienie właściwości sądu, to tem samem spełnione jest wymaganie „przedstawienia faktów, uzasadniających właściwość sądu"

Z wyliczonych formalnych wymagań, którym pozew winien odpowiadać, interesujące są oznaczone liczbą 2 i 3.

Wymaganie, aby pozew zawierał okoliczności, z których wypływa żądanie, przecina dotychczas istniejący w nauce prawa niemieckiego spór co do pojmowania „podstawy skargi" z § 253 niemieckiej procedury cywilnej, sankcjonując liberalne stanowisko praktyki dotychczasowej, reprezentowane w stałem orzecznictwie Sądu Rzeszy.

Nowością, nieznaną zupełnie ustawodawstwu niemieckiemu, jest wymaganie, by pozew zawierał fakty, uzasadniające właściwość sądu. Nowość ta nasuwa pewne wątpliwości. Wiąże się ono ściśle z problematem badania przez sąd swej właściwości. Jeżeli przyjąć, że sąd ma obowiązek badać z urzędu swoją właściwość, należy umożliwić mu spełnienia tego obowiązku już przy zawiązaniu się sporu, i wymaganie art. 225 projektu, by skarga zawierała przedstawienie faktów, uzasadniających właściwość sądu, znajduje swe logiczne uzasadnienie. Jeżeli zaś sąd nie ma obowiązku badania swej właściwości, wymaganie powyższe jest zbędne, kwestja właściwości przy zawiązaniu się procesu staje się nieważną i niema powodów, dla których należałoby uzasadniać w pozwie właściwość sądu, do którego skarżący kieruje swój pozew. Zależność logiczna między omawianym wymogiem pozwu a obowiązkiem sądu badania z urzędu swej właściwości wydaje się niewątpliwą. Czytając więc, że każdy pozew ma zawierać przedstawienie faktów, uzasadniających właściwość sądu, można słusznie oczekiwać, że według projektu sędzia będzie musiał zawsze badać swoją właściwość z urzędu. Tego logicznego wniosku autorzy projektu jednak nie wysnuli. Artykuł 242 projektu bowiem nakłada sądowi obowiązek uwzględnienia z urzędu tylko niewłaściwości, „opierającej się na tem, że strony nie mogą się poddać sądowi procesowemu, jako sądowi umówionemu". Przytem według art. 41 strony mogą się poddać właściwości sądu I instancji zresztą niewłaściwego, wyjąwszy spory, dla których sąd ziemski jest właściwy bez względu na wartość przedmiotu sporu. W konsekwencji sąd ziemski ma obowiązek badania swej właściwości z urzędu tylko w sporach, dla których jest właściwy bez względu na wartość przedmiotu sporu, a więc w wypadkach wyjątkowych.

Analiza powyższa wskazuje, że ogólne wymaganie, aby pozew zawierał przedstawienie faktów, uzasadniających właściwość sądu, nie jest słuszny i ma logiczną podstawę jedynie przy pozwach w sporach, dla których sąd ziemski jest właściwy bez względu na wartość przedmiotu oporu. Wynika stąd postulat odpowiedniego ograniczenia tego wymagania. Nie jest to bez znaczenia. Jeżeli bowiem proces nie będzie zawierał okoliczności, uzasadniających właściwość sądu, okoliczności w większości wypadków bez znaczenia, zgodnie z artykułami 231 i 157 projektu przewodniczący winien zwracać pozwy do uzupełnienia.

II. Odpowiedź na pozew.

Odpowiedź na pozew jest obligatoryjna. Pozwany ma obowiązek wnieść odpowiedź na pozew w czasokresie, wyznaczonym przez przewodniczącego, nie dłuższym niż 4 tygodnie (art. 232 projektu). Również i treść istotna odpowiedzi na pozew jest ustawowo określona (artykuły 240 i 241 projektu). Odpowiedź winna zawierać:

1⁰ oświadczenie, w jakiej mierze pozwany uznaje lub zaprzecza żądaniu pozwu;

2⁰ jeżeli zaprzecza, oświadczenie w przedmiocie faktów i dowodów;

3⁰ przytoczenie faktów i dowodów na poparcie zarzutów;

4⁰ podniesienie zarzutu niewłaściwości sądu (w wypadkach, w których nie bada się jej z urzędu) oraz zarzutu, że rozstrzygnięcie należy do sędziego polubownego, jeżeli pozwany te zarzuty wogóle chce podnieść.

Zaniedbanie wniesienia odpowiedzi na skargę, omieszkanie czasokresu wniesienia, jak również wniesienie odpowiedzi, nie odpowiadającej wymaganiom, zagrożone jest surowemi sankcjami. Jeżeli pozwany nie wniósł odpowiedzi na pozew, na wniosek strony działającej (powoda) sąd wydaje wyrok zaoczny bez rozprawy, przyjmując za prawdziwe przytoczenia faktyczne strony działającej, o ile nie są sprzeczne ze złożonemi dowodami (art. 353 projektu) i jak należy przyjąć nawet wówczas, gdyby termin do rozprawy został wyznaczony i pozwany w terminie stanął. Jeżeli pozwany omieszkał czasokres do wniesienia odpowiedzi, sąd zwróci pozwanemu spóźnioną odpowiedź bez wzięcia jej pod uwagę, chyba, że zawiera fakty, dotyczące okoliczności, które mają być badane z urzędu (art. 243). Następnie, należy przyjąć, sąd postąpi tak, jakby odpowiedź wcale nie wpłynęła. Gdy wreszcie treść odpowiedzi nie odpowiada wyżej przedstawionym wymaganiom, odpowiedź wprawdzie bierze się pod uwagę, jednak pozwany bez względu na wynik ponosi koszta, jakie wskutek tego powstaną. Wyjątek stanowi wymaganie, aby już w odpowiedzi był zarzut niewłaściwości i zarzut, że rozstrzygnięcie należy do sędziego polubownego, jeżeli, rzecz oczywista, strona te zarzuty chce wogóle podnosić. Niepodniesienie tych zarzutów w odpowiedzi powoduje definitywną niemożność ich podniesienia.

Jak wynika z surowych sankcyj, związanych z przekroczeniem norm, określających obowiązek złożenia odpowiedzi na skargę, — odpowiedź na skargę pojęta jest przez autorów projektu jako istotna instytucja proceduralna. Z punktu widzenia użyteczności ważność jej jest zupełnie usprawiedliwiona. Już przed rozprawą pozwala sędziemu mieć jasny obraz istoty toczącego się sporu i daje mu możność świadomego, celowego dążenia do jego rozstrzygnięcia. Wątpliwości wzbudza tylko rozkład sankcji. Na pierwszy rzut oka razi już surowość sankcji za niewniesienie odpowiedzi na pozew. Przy bliższem jednak wejrzeniu zarzut słabnie. Jeżeli odpowiedź na pozew ma być obligatoryjną naprawdę, jak jest w założeniach autorów projektu, musi nakaz wniesienia jej wzmacniać sankcja dostatecznie dotkliwa. Z drugiej strony jednak nie powinna przekroczyć granicy, kreślonej względem na to, że niezastosowanie się do przepisów proceduralnych w żadnej mierze nie przesądza słuszności dochodzonego roszczenia. Wyrok zaoczny jest sankcją nader odpowiednią. Z uwagi na pouczenie o skutkach zaniedbania w wezwaniu do oświadczenia się na skargę (art. 232 ust. ost. projektu) poszkodowany nie może użalać się na niespodziewaną surowość, z uwagi na możność wniesienia sprzeciwu — na pogrzebanie słusznych praw.

Trudniej jest uzasadnić logicznie sankcję w razie spóźnionego wniesienia odpowiedzi na pozew. Zasadniczo spóźnione wniesienie odpowiedzi jest traktowane na równi z niewniesieniem odpowiedzi wogóle, wyjąwszy wypadek, że spóźniona odpowiedź ujawnia okoliczności, które sąd winien uwzględnić z urzędu. Wzbudza to nader poważne wątpliwości. Zakładając bowiem, że odpowiedź wpłynęła dopiero po upływie czasokresu do jej wniesienia, możemy przyjąć 2 hipotezy: 1) albo do chwili wniesienia odpowiedzi wydano wyrok zaoczny, 2) albo też, że wyroku nie wydano. Tylko w wypadkach pierwszej hipotezy, gdy więc opóźnienie już wywołało swój skutek, wydaje się uzasadnione postanowienie artykułu 243 projektu, nakazujące zwrócić spóźnioną odpowiedź bez wzięcia pod uwagę. Niemożność uwzględnienia odpowiedzi wynika z zasady materjalnej prawomocności wydanego wyroku zaocznego.

Inna natomiast jest sytuacja, gdy do chwili wniesienia spóźnionej odpowiedzi wyroku nie wydano. Brak jest dostatecznych powodów nieuwzględnienia odpowiedzi w tych wypadkach. Normalny tok aktów procesowych będzie następujący przy obowiązywaniu art. 243 projektu:

1. gdy wpłynie spóźniona odpowiedź, przewodniczący zwróci ją bez uwzględnienia;
2. na wniosek pozywającego zapadnie wyrok zaoczny;
3. pozwany zgodnie z art. 356 projektu założy sprzeciw, załączając jednocześnie spóźnioną odpowiedź zgodnie z art. 358.

Jest oczywistem, że tak rygorystyczne skutki spóźnienia wniesienia odpowiedzi na pozew nie wychodzą na korzyść pozwanego. Należy jednak wątpić, czy wychodzą na korzyść powodowi, skoro zbytecznie przedłużają postępowanie i oddalają ostateczne rozstrzygnięcie, a ewentualna tymczasowa wykonalność wyroku zaocznego z reguły musi być wstrzymana. Również i z punktu widzenia techniki wymiaru sprawiedliwości takie unormowanie jest niesłuszne. Wydaje się przeto wskazane, by sankcję art. 243 projektu, polegającą na nieuwzględnianiu spóźnionej odpowiedzi, ograniczyć tylko do wypadku, gdy wyrok zaoczny już wydano zgodnie z § 356 projektu, nakazując więc sądowi uwzględnienie spóźnionej odpowiedzi w wypadku przeciwnym.

Uwagi nad uzasadnieniem projektu rozporządzenia w sprawie odłączenia notarjatu od adwokatury.

Adwokat Dr. Jan Kręglewski, Poznań.

Do projektu przepisów, zmieniających sposób urządzenia notarjatu na Ziemiach Zachodnich, ogłoszonego w jednym z poprzednich numerów niniejszego czasopisma, Ministerstwo Sprawiedliwości dodało uzasadnienie, które Redakcja również przedrukowała, tak, iż ono na równi z projektem stanowić może przedmiot rozważań.

Zwyczaj ogłaszania równocześnie z projektami zmian przepisów ustawowych także t. zw. motywów chwalebny jest nie tylko ze względu na bezpośredni ich cel t. j. uzasadnienie konieczności i celowości projektowanych zmian dotychczasowego stanu, lecz także z uwagi na znaczenie ich dla wykładni nowych przepisów.

Ponieważ celowość i konieczność zamierzonych zmian samych będą przedmiotem osobnego memorjału, pragnę poniżej zbadać li tylko uzasadnienie samo w sobie i jego stosunek do projektu z punktu widzenia nauki prawa i polityki ustawodawczej.

Jako podstawa całego projektu wymieniona jest w uzasadnieniu zasada, że nie należy łączyć w jednej osobie zawodu adwokata z urzędem notarjusza.

Od razu nasuwa się pytanie, jakiego to rodzaju zasadą jest ta zasada niełączenia zawodu adwokata z urzędem notarjusza. Przypomina się naturalnie zaraz zasada Monteskjusza o podziale władz, zasada bynajmniej nie bezsporna, ale jednak uznawana przez naukę jako zasada, wyróżniająca pewien typ ustrojów państwowych i stanowiąca podstawę konstytucji całego szeregu państw.

Czy więc autor uzasadnienia ma na myśli zasadę, któraby się oczywiście nie co do znaczenia praktycznego, ale jednak co do charakteru równała zasadom tego

rodzaju co zasada o podziale władz? Uzasadnienie samo daje na to pytanie odpowiedź, mianowicie mówiąc w następnych zdaniach o „zasadzie“ oznaczania dla każdej miejscowości ścisłej ilości notarjuszy, o dalszej „zasadzie“ mianowania notarjuszy dożywotnio, a wreszcie o „zasadzie“ łączenia adwokatury z notarjatem. Jasnem już teraz staje się, że uzasadnienie, używając słowa „zasada“, nie ma na myśli zasad, jak je pojmuje nauka prawa, i że przez „zasady“, wymienione w uzasadnieniu, nie należy rozumieć rzeczy zasadniczych.

Zdaniem autora uzasadnienia „za przyjęciem tej zasady, że nie należy łączyć w jednej osobie zawodu adwokata z urzędem notarjusza, przemawia wybitnie różny charakter ich czynności i wypływające z tej różnicy następstwa“. Dla autora uzasadnienia „adwokatura jest zawodem wolnym, polegającym na podejmowaniu się obrony prawnej osób i ich interesów, a cechą wypełnienia obowiązków adwokata jest utożsamienie interesu prawnego swego klienta z interesem własnym“. Przypuszczam, że autor nie uświadomił sobie w całej pełni znaczenia ostatnich słów. Gdyby bowiem adwokat interes prawny swego klienta uczynił swoim własnym interesem, to niewątpliwie klient podziękowałby za taką obronę prawną. Jeżeli zaś autor chciał powiedzieć, iż cechą wypełnienia obowiązków adwokata jest to, że adwokat broni interesów swego klienta tak jak swoich własnych interesów, to zapomniał o tem, że to samo jest także „cechą wypełnienia obowiązków“ notarjușza. I notarjusz przecież, „podejmuje się obrony prawnej osób i ich interesów“. Autor to zresztą sam przyznaje, kończąc uzasadnienie zapewnieniem, że tendencją projektu jest „zapewnienie ludności należytej obrony jej praw w sprawach, w których działalność notarjuszy jest potrzebna“.

Autor uzasadnienia koniec końców zdołał wymienić tylko jeden wypadek, nastręczający możliwość kolizji, mianowicie, jeżeli adwokat działa jako notarjusz w sprawie, w której uczestniczy więcej osób, jeżeli interesy tych osób są sprzeczne, a notarjusz jedną z tych osób stale zastępuje jako adwokat. (Przypuszczam, że i tutaj odgadłem, co autor chciał powiedzieć, bo własne słowa autora odnoszą się do wypadku niemożliwego: „jeżeli adwokat występuje jako notarjusz w sprawach, w których przedstawia jedną ze stron jako jej pełnomocnik“. Notarjusz przecież nie może dokumentować oświadczeń własnych, chociażby złożonych w charakterze pełnomocnika strony). Otoż należy tutaj przypomnieć, że zarząd wymiaru sprawiedliwości w innem miejscu (Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej, Departament Sprawiedliwości, L. dz. 4. II a 33721/20) wypowiedział zdanie, że „strony, stając u notarjusza i żądając od niego spisania n. p. kontraktu kupna i sprzedaży, dają wyraz zgodnej swej woli i notarjusz nie występuje tu w charakterze ani pełnomocnika ani doradcy w zrozumieniu ustawy, lecz jest tylko prostym wykonawcą woli obu stron“. Gdyby to spostrzeżenie było trafne, to także notarjusz, będący równocześnie adwokatem, — działając jako notarjusz — byłby tylko prostym wykonawcą woli obu stron i nie miałby wogóle możności do jakiegokolwiek działania „jednostronnego“. Przyznać atoli trzeba, że to zdanie, wyrażone w liście okólnym l. 203 z dnia 13 listopada 1920 r. w przedmiocie sędziów komisoryjnych, nie jest trafne. Notarjusz nie jest tylko prostym wykonawcą woli obu stron, lecz owszem jest doradcą stron. Notarjusz jest w danym razie doradcą obu stron, a jeżeli interesy tych stron są sprzeczne, bardzo często nie kto inny, lecz właśnie notarjusz rozstrzyga spór i decyduje. Decyduje tak, jak mu to nakazują ustawa i sumienie. Te jego decyzje będą często, a raczej zawsze, jednostronne, sprzeczne z istotnym czy też urojonym interesem jednej ze stron. Każdy notarjusz zatem, bez względu na to, czy pozatem

jest adwokatem czy też nim nie jest, będzie musiał rozstrzygać konflikty w własnym mózgu i własnem sumieniem. Ponieważ autor kwestję znajomości prawa pozostawia na uboczu, całe zagadnienie sprowadza się do kwestji sumienia. Dlaczego autor uzasadnienia kwestję tę przesądza na niekorzyść adwokatów, pozostaje jego osobistą tajemnicą. Nie sądzę bowiem, aby Ministerstwo Sprawiedliwości podzielało stanowisko autora uzasadnienia. Wręcz przeciwnie, zarząd wymiaru sprawiedliwości uważał za możliwe połączenie zawodu adwokata nie tylko z urzędem notarjusza, ale nawet z urzędem sędziego. Dowodem tego przepis § 10 ustawy o ustroju sądownictwa, według którego obowiązują nadal przepisy krajowe o uzdolnieniu do czasowego spełniania czynności sędziowskich, i fakt, że zarząd wymiaru sprawiedliwości korzystał z tego przepisu bardzo niedawno, mianowicie rozporządzeniem z dnia 31 stycznia 1920 r. (Dziennik Urzędowy nr. 6), przewidującem mianowanie adwokatów sędziami komisoryjnymi z tem, że adwokaci ci mogą równocześnie nadal wykonywać swój zawód.

Autor uzasadnienia powołuje się wprawdzie na „częste bardzo poważne kolizje", lecz niewiadomo, czy ma na myśli „kolizje" w duszy k a ż d e g o notarjusza, czy też raczej, na co wskazywałoby ujęcie tego ustępu, uchybienia notarjuszy-adwokatów. Nie jestem notarjuszem i dla tego nie jest moją rzeczą reagować na zarzut ten, jeżeli on jest niesłuszny. Jeżeli natomiast zarzut ten jest uzasadniony, każdy obywatel musi wyrazić zdziwienie, że te częste i bardzo poważne kolizje nie znajdują żadnej reakcji.

Nie tylko wywody, odnoszące się do rzekomej incompatibilitas, lecz także dalsze ustępy uzasadnienia zmuszają do poczynienia zastrzeżeń. I tak nie mogę się zgodzić z autorem uzasadnienia co do stwierdzenia, że rozdrobnienie dochodów powoduje nadmiar notarjuszy i niezdrową między nimi konkurencję, lecz przypuszczam, że na odwrót nadmiar notarjuszy powoduje rozdrobnienie dochodów i niezdrową pomiędzy notarjuszami konkurencję. Nie sądzę też, żeby dla tego potrzeba było mianować kogoś dożywotnim notarjuszem, by „w ślad zatem dokładał starań, aby unikać wszystkiego, coby go mogło pozbawić obranego na całe życie źródła utrzymania".

Mimo, że projekt przewiduje numerus clausus i jego tendencją jest moralne i materjalne podniesienie notarjatu, autor uzasadnienia przypuszcza, że w ciągu kilku najbliższych lat nie znajdzie się dostateczna ilość notarjuszy, którzyby swą działalność chcieli ograniczyć do samego notarjatu, nie podając jednakże, skąd pewność, że liczba kandydatów wzrośnie w następnych latach. Przyznam się, że to stanowisko jest dla mnie niezrozumiałe. Uważam, że wręcz przeciwnie, skoro projekt chce z a p e w n i ć notarjuszowi egzystencję, odpowiadającą jego stanowisku, większość adwokatów, którym przecież egzystencja nie została zapewniona ustawowo, zechce uchronić się przed spauperyzowaniem i przenieść na stanowiska notarjuszy, a zarząd wymiaru sprawiedliwości będzie miał poprostu embarras de richesse.

Słuszniejszą natomiast byłaby obawa, czy nie zawcześnie na oznaczenie dla każdej miejscowości ścisłej ilości notarjuszy, skoro niewiadomo, w jakich rozmiarach przyszłe jednolite dla całego państwa przepisy wymagać będą dokumentów publicznych lub publicznie uwierzytelnionych. To raczej ta niepewność wstrzyma kandydatów.

Wobec tych pesymistycznych przewidywań projekt przewiduje możliwość łączenia notarjatu z adwokaturą w miejscowościach, które nie są siedzibami sądów okręgowych. W związku z tem postanowieniem autor uzasadnienia zauważa, że

„również nie jest wskazane pozbywać się nieraz bardzo dobrego materjału, jakiego dostarczają czasowi notarjusze, będący zarazem adwokatami, którzy po natychmiastowem rozłączeniu obu zawodów, byliby zmuszeni zrezygnować z notarjatu.“ W tej uwadze uderzają dwie rzeczy i nasuwają się dwa pytania, mianowicie, czy autor uzasadnienia chce powiedzieć, że w siedzibach sądów okręgowych niema tego „nieraz bardzo dobrego materjału“, a powtóre, czyżby autor tego uzasadnienia przewidywał, że dotychczasowi notarjusze - adwokaci zmuszeni byliby wszyscy zrezygnować z notarjatu, a żadnemu nie danoby możności zrezygnowania z adwokatury?

Pragnę być dobrze zrozumianym. Nie było moim zamiarem omówienie samego projektu, ani jego ocena z punktu widzenia nauki prawa ani też krytyka z punktu widzenia polityki prawnej. Nie oświadczam się tutaj ani za projektem ani przeciwko niemu. To wszystko należy do zrzeszeń zawodowych.

Chciałem natomiast, pragnąc, aby wszystkie poczynania Ministerstwa Sprawiedliwości jako najwyższej instancji zarządu wymiaru sprawiedliwości zawsze i wszędzie stały na najwyższym poziomie, zwrócić uwagę na to, że takie uzasadnienia jak co dopiero przezemnie omówione, które widocznie nie w samem Ministerstwie Sprawiedliwości zostało opracowane, lecz chyba dzięki przeoczeniu ujrzało światło dzienne, nie odpowiadają tym wymogom, które Ministerstwo Sprawiedliwości stawia samo sobie.

ORZECZNICTWO.

Sprawy cywilne.

54. Prawdziwość księgi wieczystej.

Nadesłał Sędzia Tadeusz Dutkiewicz, kierownik Sądu Powiatowego w Szamotułach.

Kontraktem notarjalnym z dnia 7 września 1926 roku sprzedał Jakób R. nieruchomość swą, zapisaną w księdze wieczystej Kąsinowo 7, udzielając równocześnie nieodwołalnego pełnomocnictwa kupującemu do powzdania sobie samemu nabytej nieruchomości. Sprzedaży tej sprzeciwiła się żona Jakóba R. w piśmie, wystosowanem do Sądu Powiatowego w Szamotułach z dnia 6 września 1926 roku, z powodu, że mąż jej, z którym żyje w tutejszej dzielnicy od lat 40 w małżeństwie, sprzedał nieruchomość bez jej zgody. Aktem notarjalnym z dn. 1 lutego 1927 r. powzdał nabywca sobie samemu nieruchomość i wniósł o zapisanie zmiany własności w księdze wieczystej. Uchwałą d. 8 lutego 1927 r. oddalił Sąd Powiatowy w Szamotułach wniosek o zapisanie zmiany własności, uzasadniając uchwałę tem, że Sądowi wiadomo, że małżeństwo, które dotąd istnieje, zawarte zostało przed rokiem 1900, zatem małżonkowie R. żyją w ogólnej wspólności majątkowej (ogólne prawo krajowe pruskie II, 1, 345, 350, 361, pruska ustawa wykonawcza do kodeksu cywilnego artykuł 47), zaś do rozporządzenia mieniem wspólnem musi po myśli § 1445 k. c. mąż mieć zezwolenie swej żony, którego nie przedłożył.

Przeciwko tej uchwale założyły strony umowy zażalenie, w którem powiedziano: nie jest słuszny argument Sądu Powiatowego w Szamotułach, że mu wiadomo, iż współwłaścicielką sprzedanego i powzdanego gruntu jest żona Jakóba R., żyjąca z nim w wspólności małżeńsko-majątkowej. Okoliczności tej, jako nie wynikającej z księgi wieczystej, Sądowi z urzędu uwzględnić nie wolno, sprzeczne jest to bowiem z zasadą formalnego zezwolenia na wpis, które tworzy podstawy ksiąg wieczystych. Czy powzdanie, dokonane przez Jakóba R. — jedynie w księdze wieczystej zapisanego — względnie dokonane na siebie samego przez nabywcę nabytego od Jakóba R. gruntu na zasadzie udzielonego mu pełnomocnictwa do powzdania, jest z punktu widzenia prawa materjalnego skuteczne wobec niezapisanej w księdze wieczystej żony sprzedającego, jest rzeczą obojętną dla wpisu kupującego jako nabywcy od jedynie wpisanego Jakóba R.

Sąd Okręgowy w Poznaniu zażalenie to oddalił z następujacych powodów.

Zażalenie nie jest uzasadnione dla tego, że zapatrywanie żalącego się w przedmiocie zezwolenia na wpis (§§ 19, 20 ustawy o księgach wieczystych) nie odpowiada ustawie. Okoliczność

bowiem, że sędzia hipoteczny zobowiązany jest dokonać wpisu na jednostronne zezwolenie, wzgl. na podstawie powzdania, nie zwalnia go od obowiązku badania legitymacyj zezwalającego i powzdającego. W tym względzie jest dla niego zasadniczo miarodajny zapis uprawionego w księdze wieczystej. Prawo i obowiązek badania sięga jednakże dalej. Wprawdzie opiewają motywy do ustawy o księgach wieczystych (str. 73, 74), że sędziemu hipotecznemu nie wolno posługiwać się materjałem, pozbawiającym przedłożone dokumenty ich skuteczności, który doszedł do jego wiadomości poza materjałem przedłożonym mu przez wnioskodawcę. Słusznie jednak zajmuje Pruski Sąd Kameralny i inne Sądy nadziemiańskie w licznych orzeczeniach (cfr. n. p. Zbiór orzeczeń Sądu Kameralnego Johow tom XX str. A. 283, tom XXV str. A. 117, tom XXVII str. A. 97, A. 238, Zbiór orzeczeń Sądów Nadziemiańskich Mugdan — Falkmann tom II 321, tom IV 192) stanowisko, że sędzia hipoteczny winien stać na straży zgodności księgi wieczystej z rzeczywistością, i teza, że wiązany jest materjałem, przedłożonym przez strony, nie znajduje się w zgodzie z prawem hipotecznem. Nie oznacza to oczywiście, że sędzia winien robić dochodzenia z urzędu, natomiast winien brać on pod uwagę okoliczności wiadome mu z innego źródła, które uchylają skuteczność zezwolenia wzgl. powzdania. Jeżeli żalący się nie zaprzecza, że sprzedający wstąpił w tutejszej dzielnicy w związek małżeński przed rokiem 1900 a nie twierdzi również, że umówiono inny stan majątkowy, obowiązuje w małżeństwie sprzedającego po myśli art. 47 § 1 ustawy wykonawczej do Kodeksu cywilnego ogólna wspólność majątkowa według ustawy cywilnej. Nieruchomość należy wobec braku okoliczności, wykluczających ją od mienia łącznego, do wspólności majątkowej i rozporządzenia męża, dotyczące tej nieruchomości, podlegają po myśli § 1445 k. c. przyzwoleniu żony. Skoro zaś żalący się istnienia przyzwolenia takiego nie wykazują, powzdanie dokonane przez zbywającego jest nieważne i nie daje podstawy do pożądanego zapisania w księdze wieczystej.

Ten stan znany sobie winien był Sąd Powiatowy przy badaniu legitymacji sprzedającego uwzględnić. Nie stoi zaś temu na przeszkodzie przepis § 892, ustęp 2 kodeksu cywilnego. Jak bowiem wynika z niego niedwuznacznie, skuteczność dobrej wiary powstaje dopiero z chwilą nabycia. Gdy więc do tegoż konieczne jest wpisanie do księgi wieczystej, dobra wiara winna być dopiero wówczas brana pod uwagę, gdy zapis już nastąpił. W czasie zaś poprzednim nie krępuje wzgląd na dobrą wiarę sędziego hipotecznego przy badaniu legitymacji. W tym kierunku odsyła się do szczególnych wyjaśnień w orzeczeniu Sądu Kameralnego w zbiorze Mugdan-Falkmann tom 8, str. 107.

Gdy według wyjaśnień powyższych stanowisko sędziego hipotecznego okazało się słusznem, należało zażalenie oddalić. (Uchwała S. O. w Poznaniu z dn. 30. VI. 27 r, str, 8 T. 207/27).

55. 1. **Zastosowanie przymusowego wykupu do majątku, zakwalifikowanego do likwidacji w myśl art. 2 a ustawy z d. 15 lipca 1920 r. Dz. U. poz. 467 — przed upływem lat osiemnastu od wejścia w życie ustawy z d. 25 września 1922 — Dz. U. poz. 806 — czyli przed d. 20 października 1940 r. — jest niezgodne z ustawą.**

2. **Jako majątki zakwalifikowane do likwidacji w rozumieniu ustawy z d. 25 września 1922 r. Dz. U. poz. 806 — uważać należy nie tylko majątki, które zakwalifikowane były osobną decyzją Komitetu Likwidacyjnego, ale także majątki, których sprzedaż została przez Komitet Likwidacyjny przed powzięciem uchwały kwalifikującej zatwierdzona.**

Nadesłał Adwokat Dembiński z Poznania.

I. W wykazie imiennym, wydanym na mocy części 1 art. 19 ustawy z 28 grudnia 1925 r. poz. 1/26 Dz. Ust. rozporządzeniem Rady Ministrów z 5 stycznia 1927 r. poz. 13 Dz. Ust. o ustaleniu na rok 1927 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi, 65 ha, z majątku Wielki Buczek w pow. Kępińskim, należącego do Stanisława (recte Tomisława) Sicińskiego.

Na rozporządzenie to, o ile ono dotyczy przeznaczenia do przymusowego wykupu części powyższego majątku, Tomisław Siciński wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w której zarzuca, że majątek Wielki Buczek nie podlegał narazie przymusowemu wykupowi wobec postanowienia art. 2 ustawy z 25 września 1922 r. poz. 806 Dz. Ust.

Władza pozwana nie wniosła odpowiedzi na skargę.

Rozpatrując skargę oraz wywody zastępców: skarżącego i władzy pozwanej, Najwyższy Trybunał Administracyjny nie mógł odmówić uzasadnienia zarzutom skargi. Z treści art. 2 ust. z 25. 9. 1922 r poz. 806 Dz. Ust., utrzymanej w mocy wyraźnem postanowieniem części 2 art. 97 ust. o wyk. reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r. poz. 1/26 Dz. Ust., jak to już Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł i szczegółowo uzasadnił w wyroku z 20. 9. 1927 r. L. Rej. 770/27, wynika, że dla tych polskich osób fizycznych i prawnych, które nabyły majątki, zakwalifikowane do likwidacji na zasadzie ust. z 15 lipca 1920 r. poz. 467 Dz. Ust., stworzono w stosunku do reformy rolnej pewien przywilej, mianowicie, że majątki takie podlegają przymusowemu wykupowi dopiero po wyczerpaniu na terenie województw pozn. i pomorsk. majątków, wymienionych w punktach 1—8 art. 1

ust. o wykonaniu reformy rolnej z 15/6. 1920 r. poz. 53 Dz. Ust., oraz że w każdym razie przymusowy wykup tego rodzaju majątków nie może nastąpić przed upływem ośmnastu lat od wejścia w życie powołanej ustawy z 25. 9. 1922 r., t. j. przed 20 października 1940 r.

W niniejszym wypadku skarżący twierdzi i udowadnia to dołączonym do skargi zaświadczeniem Komisarjatu do spraw likwidacji niemieckiej w Poznaniu z 14 lutego 1927 r., że majątek Wielki Buczek, stanowiący w dniu 10 stycznia 1920 r. własność Artura Loesch'a, był 25 stycznia 1922 r. zakwalifikowany do likwidacji w myśl art. 2-a ustawy z 15 lipca 1920 r. poz. 467 Dz. Ust. t. j., przez zbycie z wolnej ręki, że następnie kontraktem kupna-sprzedaży z 30 kwietnia 1922 r. przeszedł w posiadanie skarżącego Tomisława Sicińskiego, i że wreszcie Komitet Likwidacyjny na posiedzeniu 4 maja 1922 r. na podstawie art. 18 rozp. Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego, ogłoszonego 22 listopada 1920 r. pod poz. 704 Dz. Ust., zezwolił na nabycie tego majątku.

Z powyższego więc wynika, że zastosowanie do majątku Wielki Buczek przymusowego wykupu już z powodu niewyczekania wskazanego wyżej ośmnastoletniego terminu jest przedwczesne i niezgodne z ustawą, wobec czego Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżoną część rozporządzenia, nie mając potrzeby rozpoznawania dalszych zarzutów skarżącego. (Wyrok N. T. A. z d. 24. IX. 27. — L. rej. 965/27).

II. W wykazie imiennym, wydanym na mocy części 1 art. 19 ustawy z 28 grudnia 1925 r. poz. 1/26 Dz. Ust. rozporządzeniem Rady Ministrów z 5 stycznia 1927 r. poz. 13 Dz. Ust. o ustaleniu na rok 1927 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu, pomieszczono w pozycji 145, jako poddane przymusowemu wykupowi, 200 ha z majątku Kamienica w L. 1, 9, 10, 28 w powiecie tucholskim, należącego do Jana i Franciszka-Henryka Górskich.

Na rozporządzenie to, o ile ono dotyczy przeznaczenia do przymusowego wykupu części powyższego majątku, Górscy wnieśli skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w której zarzucają, że majątek Kamienica nie podlegał narazie przymusowemu wykupowi wobec postanowień art. 2 ustawy z 25 września 1922 r. poz. 806 Dz. Ust.

Władza pozwana wniosła w terminie odpowiedź na skargę, wnosząc o oddalenie skargi, jako nieuzasadnionej.

Rozpatrując skargę, oraz odpowiedź na nią władzy pozwanej w związku z wywodami zastępców: skarżących i tejże władzy, Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Skarżący twierdzą i udawadniają to dołączonym do skargi zaświadczeniem Komisarjatu do spraw likwidacji niemieckiej w Poznaniu z 29 grudnia 1926 r., że majątek ziemski Kamienica, b. własność Joachima Koenigsmarcka, był umieszczony w wykazie majątków, zgłoszonych w myśl ustawy z 4 marca 1920 r. poz. 153 Dz. Ust., że następnie majątek ten kontraktem kupna-sprzedaży z 11 lutego 1922 przeszedł w posiadanie skarżących, że wreszcie 11 kwietnia 1923 r. powyższy kontrakt został zatwierdzony przez Komitet Likwidacyjny, i na zasadzie powyższego wywodzą, iż wobec brzmienia art. 2 ustawy z 25 września 1922 poz. 806 Dz. Ust. zastosowanie obecnie do majątku Kamienica przymusowego wykupu było niezgodne z przepisami ustawy z 28 grudnia 1925 r. poz. 1/26 Dz. Ust.

Władza pozwana natomiast twierdzi, że pomieniony art. 2 ustawy z 25 września 1922 w danym wypadku zastosowania mieć nie może, ponieważ artykuł ten mówi o majątkach „z a k w a l i f i k o w a n y c h d o l i k w i d a c j i" podczas gdy majątek kamienica był tylko „z g ł o s z o n y d o r e j e s t r a c j i", co nie jest równoznaczne z zakwalifikowaniem do likwidacji.

Z treści art. 2 ustawy z 25 września 1922 r. poz. 806 Dz. Ust., utrzymanej w mocy wyraźnem postanowieniem części 2 art. 97 ust. o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r. poz. 1/26 Dz. Ust., jak to już Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł i szczegółowo uzasadnił w wyroku z 20 września 1927 r. L. rej. 770/27, wynika, że dla tych polskich osób fizycznych i prawnych, które nabyły majątki, zakwalifikowane do likwidacji na zasadzie ustawy z 15 lipca 1920 r. poz. 467 Dz. Ust., stworzono w stosunku do reformy rolnej pewien przywilej, mianowicie, że majątki takie podlegają przymusowemu wykupowi dopiero po wyczerpaniu na terenie województw poznańskiego i pomorskiego majątków, wymienionych w punktach 1—8 art. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca 1920 r. poz. 462 Dz. Ust., oraz że w każdym razie przymusowy wykup tego rodzaju majątków nie może nastąpić przed upływem ośmnastu lat od wejścia w życie powołanej ustawy z 25 września 1922 r., t. j. przed 20 października 1940 r.

Obecnie więc, wobec przytoczonego wyżej zarzutu władzy pozwanej, należy rozstrzygnąć, czy wspomniany art. 2 ustawy z 25 września 1922 r. stosuje się jedynie do wypadków, gdzie zapadła osobna decyzja o zakwalifikowaniu majątku do likwidacji, czy też i do takich wypadków, jak niniejszy, gdzie nie zapadła osobna decyzja o zakwalifikowaniu majątku do likwidacji, jednak o przewłaszczeniu decydował Komitet Likwidacyjny i ten tranzakcję zatwierdził.

Wprawdzie art. 2 powołanej ustawy z 25-go września 1922 r. mówi o majątkach „zakwalifikowanych do likwidacji", jednak określenia tego nie można rozumieć dosłownie, t. j. że artykuł ten ma

zastosowanie tylko w tym wypadku, gdy zapadła osobna decyzja w przedmiocie likwidacyjności. Przeciwko takiemu dosłownemu pojmowaniu powyższego artykułu przemawia przedewszystkiem cel, w jakim została wydana pomieniona ustawa z 25 września 1922 r., mianowicie ustawa ta, stwarzając pewnego rodzaju przywilej do polskich obywateli i osób prawnych, miała na celu jedynie zachęcenie do nabywania majątków niemieckich, tych osób, które chciałyby ułatwić i przyspieszyć przeprowadzenie likwidacji mienia obywateli niemieckich, mogłaby je jednak powstrzymać od tego obawa, że nabyty przez nich majątek może być im w każdej chwili zabrany na reformę rolną. Wychodząc zaś z powyższej zasady, nie można uznać, by obywatel polski, który współdziałając w osiągnięciu celu ustawy, wykupił w Poznańskim majątek ziemski od obywatela niemieckiego, był pozbawiony tego przywileju dlatego tylko, że tranzakcję tę zawarł wcześniej, mianowicie, gdy nie było jeszcze osobnej decyzji o zakwalifikowaniu tego majątku do likwidacji; że zaś w danym wypadku później majątek sporny był uznany za podlegający likwidacji, nie ulega żadnej wątpliwości, albowiem kontrakt kupna sprzedaży zatwierdzony był nie przez władze ziemskie, lecz przez Komitet Likwidacyjny, a ten ostatni nie mógłby zatwierdzić tranzakcji, gdyby nie uznał, że majątek, o którym mowa, podlega likwidacji i to przez zbycie majątku przez właściciela w myśl art. 2 a i 7 ustawy z 15 lipca 1920 r., poz. 467 Dz. Ust.

Z powyższego wynika, że zastosowanie do majątku skarżących przymusowego wykupu już z powodu niewyczekania wskazanego wyżej osiemnastoletniego terminu jest przedwczesne i niezgodne z ustawą, wobec czego Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżoną część rozporządzenia, nie mając potrzeby rozpoznania dalszych wywodów skargi co do przedwczesności wykupu tegoż majątku z powodu niewyczerpania uprzednio objektów, przewidzianych w punktach 1—8 art. 1 ustawy z 15 lipca 1920 r. poz. 462 Dz. Ust. (Wyrok N. T. A. z d. 24. IX. 27. L. rej. 874/27).

56. Występek z § 131 UK. polega na publicznem twierdzeniu lub rozszerzaniu faktów zmyślonych lub przekręconych z wiedzą, że są one zmyślone lub przekręcone a to w tym celu, aby wywołać pogardę dla zarządzeń zwierzchności.

Uniewinnienie od takiego zarzutu wymaga tedy, w myśl § 266 ust. 4. UPK. jasnego i stanowczego wyjaśnienia w uzasadnieniu wyroku, czy Sąd orzekający uważa czyn zarzucony oskarżonemu za udowodniony czy też nie, a jeżeli uważa go za niekaralny. — Brak tych ustaleń uzasadnia obrazę przepisu § 266 ust. 4. UPK.

Wykroczenie z § 360 L. II. UK. jest przestępstwem rozmyślnem. — Istota tego wykroczenia polega na zaniepokojeniu publiczności o bezpieczeństwo zewnętrzne, na wywołanem u publiczności uczuciu naruszenia zewnętrznej istoty porządku publicznego, naruszeniu zasad obcowania, regulujących zewnętrzne odniesienie się do siebie osób, nie stanowiących zwartego dla siebie koła.

Krytyka faktów rzeczywistych nie jest niewłaściwością, nie wyczerpuje znamion czynu z § 360. L. II. Uk.

Nadesłał S. S. A. Langer.

Henryka R., oskażonego o występek z § 131 UK. i wykroczenie z § 360 p. II. UK. i § 20 Ust. pras., popełnione treścią artykułu p. n. „Niesłychana prowokacja Pomorza", ogłoszonego w Nr. 238 perjodycznego pisma drukowego „Dziennik Bydgoski" z dnia 15 października 1926 r., uniewinniła I Izba karna Sądu Okręgowego w B., wyrokiem z dnia 9 lutego 1927 r.

Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił.

Z powodów:

Występek z § 131 UK. polega na publicznem twierdzeniu lub rozszerzaniu faktów, z wiedzą, że one są zmyślone lub przekręcone, a to w tym celu, aby wywołać pogardę dla zarządzeń zwierzchności.

Uwolnienie oskarżonego wymagało tedy w myśl § 266 ust. 4. UPK. jasnego i stanowczego wyjaśnienia w uzasadnieniu wyroku, czy Sąd orzekający uważa czyn zarzucony oskarżonemu za udowodniony czy też nie, a jeżeli uważa go za udowodniony, dlaczego uważa go za niekaralny.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, podano za powód uwolnienia jedynie to, że treść inkryminowanych artykułów jest tylko odzwierciedleniem troski społeczeństwa o potęgę i dobro Państwa i trafną obsadę stanowisk urzędowych. — Ten jednak motyw nie wykazuje ani tego, iż czyn zarzucony oskarżonemu nie wyczerpuje znamion ustawowych przestępstwa, ani nie jest równoznaczny z brakiem zamiaru sprawcy podania odnośnego zarządzenia władzy w pogardę, ani też innej okoliczności wykluczającej karalność.

Ta ocena prawna działania oskarżonego jest prawnie mylna, motyw bowiem wyżej podany nie wyklucza ani zaistnienia znamion ustawowych przestępstwa ani też zamiaru przestępnego z § 131 UK. i uzasadnia b ędne niezastosowanie tego przepisu materjalnego prawa karnego.

Gdy zaś innych ustaleń brak, które to uchybienie uzasadnia naruszenie przepisu § 266 UPK. zresztą w rewizji niewytknięte i Sąd rewizyjny nie ma podstawy do orzekania, przeto w tym kierunku należało wyrok zaskarżony uchylić.

W uzasadnieniu wyroku przyjął Sąd orzekający, że wyrażenie inkryminowanego artykułu „całe społeczeństwo ziem zachodnich stanie okoniem

wobec prowokacyjnej postawy Rządu", uzasadnia przedmiotowo wykroczenie z § 360 p. 11. UK., przyjął jednak zarazem, że oskarżony nie miał zamiaru zakłócenia spokoju publicznego, gdyż zdanie to jest jedynie logiczną dedukcją poprzednich wywodów rzeczonego artykułu i z tego powodu uwolnił oskarżonego.

Otóż wykroczenie z § 360 p. 11. UK. jest niewątpliwie przestępstwem rozmyślnem i nie można go popełnić z niedbalstwa. — Rozumowanie jednak, iż rozmyślności tej brak dlatego, że inkryminowane wyrażenie jest wnioskiem, wysnutym logicznie z przesłanek, jest prawnie błędne i nie wyklucza możliwości stosownego ułożenia tych przesłanek a tem samem i rozmyślności.

Istota wykroczenia z § 360 p. 11. UK. polega na zaniepokojeniu publiczności — w przeciwieństwie do pojedyńczych osób lub ograniczonego koła osób — o bezpieczeństwo zewnętrzne albo wywołaniu u publiczności uczucia naruszenia zewnętrznej istoty porządku publicznego, naruszenia zasad obcowania, regulujących zewnętrzne odniesienie się do siebie osób, nie stanowiących zwartego dla siebie koła, jeżeli podana przez sprawcę wiadomości powyższe uczucia u przeciętnego ogółu czytelników odnośnego dziennika wywołać może. — Sądowi wyrokującemu przypada zarazem ustalenie, czy treść artykułu w tej formie, w jakiej została ogłoszona i przez czytelników musi być zrozumiana, odpowiada prawdzie, gdyż krytyka faktów rzeczywistych nie jest niewłaściwością (Unfug). — Najgwałtowniejsza krytyka, jeżeli wzbudza jedynie niekorzystne refleksje w odniesieniu do przedmiotu krytyki, a nie burzy sama porządku zewnętrznego względnie nie ma warunków do wywołania u publiczności uczucia naruszenia porządku i bezpieczeństwa, a więc, jeżeli wzbudzić może tylko co najwyżej następstwa pośrednie, nie wyczerpuje istoty czynu z § 360 p. 11. UK.

Otóż wymienione wyżej ustalenia zaskarżonego wyroku nie są wystarczające i jak to z powyższej wykładni przepisu § 360 p. 11 UK. wynika, winien Sąd wyrokujący ustalić 1) nieprawdziwość twierdzeń oskarżonego, oraz 2) te okoliczności faktyczne, na których Sąd wyrokujący mógłby w miarę nabranego przekonania, oprzeć wniosek, czy czytelnicy doznali uczucia, że porządek publiczny względnie istota bezpieczeństwa zewnętrznego została treścią artykułu naruszona.

Uwolnienie oskarżonego przed poczynieniem powyższych ustaleń, nie daje Sądowi rewizyjnemu podstawy do zbadania, czy Sąd wyrokujący nie popełnił błędów prawnych przy ocenie działania oskarżonego.

(Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 20. maja 1927 r. T. 59/27).

57. Oszustwo jest przestępstwem rozmyślnem i nie może być popełnione z niedbalstwa.

Stosowanie w obrocie publicznym miar i wag innych niż dozwolonych nie polega na trzymaniu takiej wagi na składzie i pozbywaniu ich. — Trzymanie na składzie i pozbywanie takich miar i wag nie stanowi przekroczenia zakazu z art. 14 dekretu o miarach i wagach z dnia 8 lutego 1919 (Dz. pr. P. Nr. 15 p. 211).

Nadesłał S. S. A. Langer.

Pawła K., oskarżonego o występek oszustwa z § 263 UK. i fałszowanie dokumentu z § 267 UK., uznała II. Izba Karna Sądu Okręgowego w L. wyrokiem z dnia 18 listopada 1926 r. winnym tylko wykroczenia z § 22 ust. z 30 maja 1908 i skazała go na grzywnę w kwocie 30 złotych.

Sąd Apelacyjny wyrok ten częściowo uchylił, zresztą zaś rewizję odrzucił.

Z powodów:

Sąd wyrokujący ustalił w uzasadnieniu wyroku, że oskarżony dostarczył zamawiającemu Franciszkowi wagę, na której cechę nośności 500 kg, oznaczoną przez Urząd miar i wag, przerobiono i sfałszowano na 750 kg. W działaniu tem nie dopatrzył się jednak Sąd orzekający znamion oszustwa z § 263 kk., ustalił bowiem zarazem, że oskarżony zawiadomił zamawiającego, iż posiada wagę o nośności 500 kg, która jednak wytrzyma obciążenie 750 kg, oraz że dał on swemu personelowi polecenie ponownego ocechowania tej wagi w Urzędzie miar i wag, czego jednak personel nie uczynił a czego oskarżony nie mógł zbadać, gdyż był w podróży, wreszcie że nie dało się stwierdzić, kto sfałszował cechy, oraz by oskarżony o tem wiedział.

To uzasadnienie wyroku wykazuje zatem wszystkie te okoliczności, które w myśl 4 ust. § 266 UPK. zawierać winien wyrok uwalniający.

Z ustaleń tych zaś wynika, że oskarżony ani nie działał w zamiarze przysporzenia bezprawnej korzyści majątkowej ani też nie miał świadomości zwodzenia fałszywemi faktami. Brak tych istotnych znamion oszustwa, stał trafnie na przeszkodzie zastosowaniu § 263 UK. do działania oskarżonego.

W tym stanie rzeczy nie można także mówić o oszustwie na szkodę Skarbu Państwa przez umniejszenie opłaty za cechowanie, skoro oskarżony, według ustaleń Sądu, polecił personelowi swemu podać wagę Urzędowi miar i wag do ponownego ocechowania, a wykonania swego polecenia nie sprawdził z powodu podróży. Ustalenie to wyklucza zatem działanie rozmyślne a ewentualne niedbalstwo oskarżonego nie uzasadnia oszustwa, które jest przestępstwem rozmyślnem.

Zarzut rewizji, że działanie ustalone jest nieprawdopodobne, uchyla się z pod zbadania przez

Sąd rewizyjny, albowiem stanowi zaczepienie ustaleń faktycznych (§ 260 UK), które wykracza poza granice rewizji (§ 376 UPK.).

Powyższe ustalenia faktyczne wyroku wykluczają też to istotne znamię wystepku z § 267 UK., jakiem jest sfałszowanie cechy lub rozmyślne spowodowanie tego sfałszowania i używanie go w celu zwodzenia.

Niezastosowanie zatem § 267 UK. nie uzasadnia błędu prawnego.

Skazanie oskarżonego nastąpiło za wykroczenie § 13 i 22 niem. Ust. z 30 maja 1908 o miarach i wagach, a przestępstwa tego dopatrzył się Sąd orzekający w tem, że oskarżony wagę ocechowaną na 500 kg miał na składzie i sprzedał jako wagę o nośności 750 kg.

Tak ustalone działanie nie uzasadnia jednak naruszenia przepisu § 13 cyt. ust., zabraniającego stosowania i trzymania w pogotowiu do używania nierzetelnych miar i wag. Takiem zaś nie jest trzymanie na składzie i pozbycie samej wagi.

Niem. ustawa o miarach i wagach z 30 maja 1908 uchylona jednak została dekretem o miarach z dnia 8 lutego 1919 (Dz. Pr. P. Nr. 15 p. 211), wprowadzonym w życie na obszarze b. zaboru pruskiego rozp. Rady Min. z dnia 5 grudnia 1921. (Dzien. Ust. Nr. 104 p. 752). Dekret o miarach zawiera też w art. 14 zakaz stosowania w obrocie publicznym miar innych niż dozwolonych oraz nierzetelnych.

Skoro zaś obwiniony wagi rzeczonej w obrocie publ. nie stosował, przeto też działanie jego nie podlega karze. Działanie obwinionego nie wyczerpuje zatem ustawowych znamion przestępstwa, za które nastąpiło skazanie a skazanie to uzasadnia naruszenie tego materjalnego przepisu karnego.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 27 maja 1927 r. T. 65/27.

58. **Przepis art. 221 ust. karno skarbowe z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 105 p. 609) uzależnia zabezpieczenie przyszłych kar pieniężnych, kosztów postępowa a i uszczuplonych należności od dwóch warunków, a to 1) od niebezpieczeństwa udaremnienia późniejszej egzekucji tych należności, oraz 2) by zabezpieczenie to nastąpiło na majątku oskarżonego lub odpowiedzialnego.**

Wykonanie zabezpieczenia może nastąpić i z urzędu a nie tylko na wniosek.

Nadesłał S. S. A. Langer.

Oskarżony żali się na uchwałę Wydziału karno skarbowego Sądu Okręgowego z dnia 13 sierpnia 1927 r., którą na wniosek Prokuratury przy Sądzie Okręgowym zarządzono zabezpieczenie kar pieniężnych, kosztów postępowania i uszczuplonych należności celnych do wysokości 18000 zł na nieruchomym majątku obwinionego o defraudację opłat celnych Rudolfa Z. oraz wezwano Sąd Powiatowy w Kr. o wykonanie tego zabezpieczenia w księdze gruntowej.

Zażalenie nie jest uzasadnione.

Przepis art. 221 ust. kar. sk. z 2 sierpnia 1926 (Dz. Ust. Nr. 105 p. 609) uzależnia zabezpieczenie przyszłych kar pieniężnych, kosztów postępowania i uszczuplonych należności od 2 warunków, a to od niebezpieczeństwa udaremnienia późniejszej egzekucji tych należności oraz by zabezpieczenie nastąpiło na majątku oskarżonego lub odpowiedzialnego.

Zaskarżona uchwała jest w obu kierunkach dostatecznie uzasadniona. Akta sprawy wykazują, że Rudolf jest dostatecznie podejrzany o przestępstwo karno skarbowe, a w szczególności o uszczuplenie opłat celnych od sprowadzonego z zagranicy tytoniu, koronek i sacharyny, i nabywanie tytoniu od osób nieuprawnionych do pozbycia, i pozbywanie sztucznych substancyj słodkich bez pozwolenia. (Art. 47, 64, 55 i 428 ust. kar. sk.).

Gdy zaś obwiniony mieszka przy granicy i zachodzi podejrzenie, iż nieruchomość swą, stanowiącą jedyny jego majątek, będzie się starał pozbyć i zbiec za granicę, to istnieje niebezpieczeństwo udaremnienia późniejszego ściągnięcia rzeczonych należności, których przypuszczalną sumę obliczono trafnie na kwotę 18 000 złotych.

Również i zarządzenie wpisania tego zabezpieczenia do księgi grunt. z urzędu nie jest sprzeczne z ustawą.

Z brzmienia 2-go zdania art. 221 ust. kar. sk. iż orzeczenie Sądu jest dostateczną podstawą do uzyskania względnie wykonania sądowego zabezpieczenia, nie wynika, by dopiero Prokuratura musiała podać stosowny wniosek i by wykazanie tego zabezpieczenia nie mogło nastąpić z urzędu.

O ile zaś żałący się powołuje na przepisy §§ 935 i 941 p. cyw., twierdząc, że sprzeciwiają się takiemu postępowaniu, to wskazać należy, że rzeczone zabezpieczenie z art. 221 ust. kar. sk. jest właśnie zabezpieczeniem przyszłego roszczenia według § 935 pc., któremu brak wykonalnego tytułu i które nie dopuszcza na razie ściągnięcia Przepis zaś § 941 pc. pozwala w takim przypadku na wpis tego zabezpieczenia w ks. grunt. tak na wniosek wierzyciela, jak i z urzędu.

(Uchwała Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 3 września 1927 r. 11. W. 191/27).

Nakładca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu, — Redaktor Działu: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Poznań, Tel. 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut. Wydawniczy, Pocztowa 7a. — Konto P. K. O. Poznań, 208.423. — Czcionkami Druk. Uniw. Pozn